

Jan Dobrzański

Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w Lublinie

Rocznik Lubelski 1, 256-269

1958

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Helena Brodowska: „Towarzystwo Rolnicze Hrubieszowskie“.

Warszawa 1956, s. 215, 9 nlb.

Słynna fundacja Stanisława Staszica nie doczekała się, poza ogólnymi i fragmentarycznymi opisami, pełnej monografii. Mimo sporej ilości szkiców o Towarzystwie Rolniczym Hrubieszowskim¹ znajdowaliśmy się ciągle jeszcze na początku badań. Praca zatem H. Brodowskiej, oparta na studiach archiwalnych, stanowi poważniejszy krok w zakresie przedstawienia możliwie pełnej historii Towarzystwa, od założenia do 9 dziesiątka lat XIX wieku.

Przeszłość TRH rozpatruje autorka na tle rozwoju stosunków włościańskich przełomu XVIII i XIX w., realizując w ten sposób wysunięty kiedyś przez H. Orsza-Radlińską postulat badawczy w tej kwestii². W trzech zasadniczych rozdziałach zawarto wyniki badań: I. Geneza utworzenia fundacji staszicowskiej, II. Towarzystwo Rolnicze Hrubieszowskie i jego urzędzenia społeczne (do r. 1864), III. Towarzystwo Rolnicze Hrubieszowskie w dobie reform agrarnych.

Uwagi wstępne rozprawy dotyczą dotychczasowego stanu badań nad TRH, dając przegląd sporów w ocenie dzieła Staszica zarówno przez współczesnych jak i późniejszych historiografów jego fundacji. We wstępie także sprecyzowano zakres opracowania: „Praca chce ukazać życie chłopów, ich stan gospodarczy, poziom kultury oraz stosunki wewnętrzne panujące w TRH“ (s. 9). Nie wnikając w bogatą treść, przynoszącą wiele nieznanych szczegółów z przeszłości tej oryginalnej instytucji, zatrzymamy się na istotnych osiągnięciach pracy. Streścić je można zasadniczo do następujących: a) Geneza TRH tkwi w próbach reform społeczno-gospodarczych doby polskiego Oświecenia i początków XIX stulecia, choć urzędzenia TRH wybiegają jeszcze dalej, stanowiąc jeszcze w połowie tego wieku charakter postępowy. Samo dzieło zaś Staszica potwierdza jego konsekwentną dążność do poprawy sytuacji wsi polskiej. b) Organizacja TRH oraz instytucje wzajemnej pomocy prosperujące na jej terenie stanowiły w ówczesnych warunkach oryginalny i bezprzykładowy sposób korzystnego rozwiązania potrzeb wsi. Urzędzenia zaś zgodne były w zasadzie z kierunkiem aktualnej ewolucji ekonomicznej, stanowiły zatem niejako przykład przekształcenia stosunków feudalnych na kapitalistyczne. Zdaniem autorki instytucja TRH wskazywała nawet radykalniejszą i krótszą drogę do kapitalistycznego ustroju wsi. c) Realizację założeń fundacji staszicowskiej utrudniały warunki niewoli politycznej oraz aktywny opór szlachty. Niemały hamulec w realizacji założeń Towarzystwa stanowiło niezrozumienie idei przewodniej Staszica przez stowarzyszonych, względnie zdecydowana niechęć podporządkowania się Ustawie TRH. d) Społeczna rola TRH w procesie usamodzielnienia chłopów, podniesienia kulturalnego wsi polskiej i zdemokratyzowania jej stosunków wewnętrznych była bardzo doniosła. Do organizacji i idei TRH nawiązywać będą późniejsi działacze demokratyczni oraz instytucje wiejskie o charakterze spółdzielczo-oświatowym.

Na marginesie pracy Brodowskiej nasuwają się pewne uwagi. Wydaje się, że niesłusznie zawężono bazę źródłową do zasobów głównie Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Lublinie, choć one w zasadzie stanowią podstawę i punkt

¹ Najwięcej wnoszą tutaj rozprawy zamieszczone w jubileuszowym wydaniu Księgi Pamiątkowej Komitetu Obchodu Setnej Rocznicy Zgonu Stanisława Staszica. Stanisław Staszic 1755—1826, Księga Zbiorowa, Lublin 1928.

² H. Orsza-Radlińska, Staszic jako działacz społeczny, Księga, s. 520.

wyjścia do badań nad TRH. Nie wykorzystano archiwów centralnych, choćby Archiwum Głównego Akt Dawnych (zwłaszcza zespołów Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Sekretariatu Stanu, Rady Administracyjnej) czy materiałów Archiwum Kurii Biskupiej w Lublinie i to nie tylko natury religijnej³ oraz rękopisów Biblioteki im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Uwagi autorki uszły także pewne dokumenty z samego zespołu TRH, które informują o sytuacji wsi później włączonych do TRH⁴. Okazuje się bowiem, że niektóre z nich jeszcze przed ustanowieniem fundacji były czynszowane⁵, co posiadało pewne znaczenie dla kształtowania się późniejszych różnic majątkowych między stowarzyszonymi.

Partie pracy ukazujące źródła krystalizowania się pomysłów reform Staszica, uwzględnionych w TRH nie nawiązują do prób urzędzeń społecznych socjalistów utopijnych w ogóle, czy współczesnego Staszicowi utopisty angielskiego Owena w szczególności⁶, choć sama autorka wskazuje na utopijny i zabarwiony filantropią charakter fundacji staszicowskiej (s. 204—205). Szukając genezy urzędzeń TRH w reformach magnackich drugiej połowy XVIII w. pominięto niewątpliwy wpływ Ordynacji Zamojskiej, gdzie jak zaznaczono w pracy przeszedł Staszic zaprawę w zakresie układania praw (s. 13). Organizacja TRH żywo przypomina niektóre urzędzenia ekonomiczne Ordynacji z końca XVIII w., np. kolegiatną instytucję Rady Ekonomicznej, magazyny gromadzkie i in.⁷

W rozważaniach wstępnych nie przeprowadzono analogii między wcześniejszym projektem podobnej instytucji do TRH, powołanej przez Szanieckiego dla dóbr i włościan Pinczowa. Ważne to ze względu na fakt zakwestionowania przez M. Handelsmana oryginalności fundacji staszicowskiej nawet jej demokratyzmu⁸.

Nie kwestionując pewnej poprawy położenia materialnego wsi, wchodzących w skład TRH, na tle ogólnej pauperyzacji włościan w Królestwie Polskim pierwszej połowy XIX w., zwłaszcza terenów Lubelskiego⁹ zastrzeżenia budzi sugestywne uogólnienie, co do globalnej poprawy doli stowarzyszonych. Przy zachowaniu największej ostrożności w korzystaniu z nie rzadko tendencyjnych informacji przedstawicieli władz administracji państwowej czy relacji pamiętnikarskich, nie sposób je pominąć. Jeszcze przed uwłaszczeniem 1864 r. Rząd Gubernialny Lubelski malował w TRH obraz ruiny, chaosu i stagnacji. Stwierdzono, że chłopci znajdują się tam w gorszych warunkach niż ich pobratymcy, pozostający w pańszczyźnie¹⁰.

³ Por. J. Dobrzański, Materiały do dziejów szkolnictwa w Archiwach lubelskich, „Roczn. Humanistyczne KUL”. IV. z. 3, Lublin 1954, s. 27 — 46.

⁴ WAPL, Akta THR, 230, Inwentarz dóbr miasta Hrubieszowa i wsi Pobereżan, Bohorodocy i Czerniczyna 24 II 1790 r. oraz tamże, 231. Lustracja starostwa Hrubieszowskiego 1790 r.

⁵ Myli się bowiem E. Tymanówna twierdząc, że przed założeniem gminy hrubieszowskiej, włościanie klucza hrubieszowskiego „narówni z innymi włościanami w Królestwie, odbywali pańszczyznę”. E. Tymanówna, Towarzystwo Rolnicze Hrubieszowskie w latach 1818—1886, Księga, s. 621.

⁶ Analogii takich dopatruje się H. Orsza-Radlińska, op. cit., s. 521, z nowszych prac por. C. Bobińska, Staszic, wybór pism, W-wa 1948, wstęp s. XXXIX.

⁷ R. Orłowski, Położenie chłopów w dobrach Ordynacji Zamojskiej w drugiej połowie XVIII w., „Annales UMCS”, sec. F, 1956, vol. VII, s. 107—170.

⁸ Wstęp M. Handelsmana do Pamiętników J. O. Szanieckiego, W-wa 1912.

⁹ J. Willaume, Położenie włościan i antagonizm klasowy w Gościeradowie u schyłku epoki feudalnej, „Annales UMCS”, sec. F, 1956, vol. VII, s. 1—35 oraz S. Śreniowski, Uwłaszczenie chłopów w Polsce. W-wa 1956, s. 206.

¹⁰ Por. K. Chodynicki, Stosunek władz Królestwa Kongresowego do T-wa Hrubieszowskiego, Księga, s. 656.

Potwierdzają to opinie współczesnych. E. Koźmian tak pisze w swoim pamiętniku: „Chciał Staszic włością swoich uszczęśliwić i z bogacić, a właśnie wywłaszczył ich z ziemi, przyprowadził do rozpusty i nędzy a z bogacił prezesa rzeczypospolitej i klasę pośrednią, która z tych nałogów włością korzystać umiała, a o której uposażeniu wcale on nie pomyślał”¹¹. Jeszcze przed wprowadzeniem w życie ustawy istniało we wsiach niezadowolenie włością na tle ekonomicznym, przejawiające się w uchylaniu od powinności. Zmuszało to Staszica do przedsięwzięcia energicznych kroków, nawet upomnień, że w wypadku nieposłuszeństwa wrócić muszą chłopcy do pańszczyzny i poddaństwa, wójta zaś jako domniemanego burzyciela nakazuje pełnomocnikowi Dobrowolskiemu usunąć¹². W okresie późniejszym różnice majątkowe pogłębiły w TRH intratne, choć ekskluzywne dzierżawy propinacji i ekspansywność kolonistów. Właśnie pod presją przedsiębiorczych i awanturniczych dzierżawców znalazła się sama Rada Gospodarcza, o której mówiono, że (...) „nie jest wybrana legalnie, ponieważ wybory nie odbywają się zgodnie z artykułami Ustawy”¹³. Liczne i przewlekłe procesy na tle majątkowym świadczyły zarówno o słabości Rady Gospodarczej, jak i toczącej się walce klasowej, nie pozostając w konsekwencji bez wpływu na położenie materialne stowarzyszonych¹⁴. Szczególnie zaś była skomplikowana sytuacja ekonomiczna drobnych gospodarstw chłopskich, zwłaszcza że zawiodyły dodatkowe możliwości zarobku w ośrodkach przemysłowych, które nie rozwinęły się tak, jak się tego spodziewał Staszic. Stąd więc wydaje się, że kwestia sytuacji materialnej chłopów w TRH, uwzględniająca w większej mierze problem pogłębiających się różnic majątkowych, wymaga jeszcze dodatkowych ustaleń. Ważne będzie zwłaszcza zbadanie stanu gospodarki chłopskiej, sposobu uprawy ziemi, wielkości plonów, codziennych trosk na tle ogólnego poziomu kultury rolnej w TRH. Stwierdzenie bowiem faktu sprowadzania zbóż wyższych gatunków, prenumeraty Encyklopedii Rolniczej (s. 144—145) nie stanowią dostatecznego dowodu „pionierskiego” postępu technicznego w okolicy. Wyjaśnienie wymaga również kwestia własności ziemi w TRH¹⁵.

Praca nie uwzględniła procesu rozwoju rynku wewnętrznego w TRH mimo uderzającego w Kontrakcie dążenia fundatora do wiązania wsi i miasta, zajęć rolniczych i przemysłowych, nie orientuje także o kontaktach z rynkiem zewnętrznym.

W tekście zakradły się drobne nieścisłości, które zapisać można raczej na konto redakcji. Nazwa miejscowości w Lubelskiem (s. 21) brzmi Czemierniki, a nie jak podano Czermierniki. Księga pamiątkowa poświęcona Staszicowi wydana była w 1928 a nie jak podano w 1926 (s. 10), nazwisko zaś autora pracy „Hrubieszowskie Towarzystwo Rolnicze” nie Wierciński a Wiercieński (s. 10). Brak informacji o pochodzeniu fotografii, zresztą niezbyt udanych i najważniejszych oraz fotokopii dokumentów, sprawia mylne wrażenie współcześnie wykonanych.

Pionierski w gruncie rzeczy trud H. Brodowskiej, rzetelna analiza bogatych źródeł i literatury przedmiotu stawiają jej publikację na wysokim poziomie naukowym. Nadto wartość jej podnoszą: staranna bibliografia, zawierająca wykaz źró-

¹¹ E. Koźmian, *Pamiętniki*, Poznań 1867, t. I, s. 174—175.

¹² List Staszica z W-wy dn. 21 IX 1814 w sprawie dóbr Hrubieszów, rps PAU — Kraków, nr 1353, cyt. *Księga*, s. 744—745.

¹³ K. Chodnicki, op. cit., s. 652—653.

¹⁴ WAPL, Akta TRH, 518, Dokumenty procesowe z l. 1835—1839.

¹⁵ Ostatnio opracował tę kwestię J. Mazurkiewicz, O charakterze własności w Towarzystwie Rolniczym Hrubieszowskim. „Czasop. Prawn.-Hist.” 1957, t. IX, z. 2, s. 151—166.

deł i literatury. Zamieszczone zaś fotokopie ważniejszych dokumentów, zestawienia statystyczne, ilustracje i mapy uplastyczniają treść pracy. Wypada żałować, że nie wysunięto postulatów badawczych w zakresie dalszych prac nad przeszłością TRH. Domagają się tego interesujące wzmianki w literaturze historycznej, np. dotyczące stosunku chłopów do walk niepodległościowych i rewolucyjnych. O odgłosach rewolucji krakowskiej 1846 r. wspominają przekazy źródłowe¹⁶. Generał policmajster w Królestwie Polskim w piśmie do gubernatora lubelskiego z 11/23 VI 1866 r. donosi, że tereny fundacji staszicowskiej „...nadane przez Staszica zubożałej szlachcie stanowiły i stanowią gniazdo rewolucjonistów, mieszkańcy zaś tej kolonii utrzymują stały kontakt z partią rewolucyjną w Galicji...“¹⁷.

Wartościowa inauguracja szerszych badań nad historią TRH, podjęta przez H. Brodowską, będzie zapewne zachętą do kontynuowania dalszych opracowań tym więcej, że zwarty zespół archiwalny TRH stanowi frapujący przedmiot badań dla przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych. Ostatnio nawet słychać głosy o konieczności reaktywowania dzieła Staszica¹⁸.

Ryszard Orłowski

Tadeusz Kuźmiński: „Walki klasowe na wsi lubelskiej w latach 1918—1919“.

Warszawa 1955, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, s. 172.

Książka T. Kuźmińskiego zapoczątkowała akcję wydawniczą poświęconą problematyce rewolucyjnej na Lubelszczyźnie. Do zawartego w tytule tematu walk klasowych na wsi lubelskiej w latach 1918—1919 prowadzi nas autor przez trzy poprzedzające rozdziały. W koncepcji strukturalnej książki brak jest bezpośredniego związku między zagadnieniami omawianymi ogólnie w dwóch poprzednich rozdziałach a ich szczegółowym przedstawieniem w części dotyczącej Lubelszczyzny. Np. o rozwarstwieniu i sytuacji chłopstwa w Polsce mówi autor na s. 32—40, zaś omówienie analogicznego zagadnienia na Lubelszczyźnie dokonane zostało dopiero na s. 93—96. Etapy walk rewolucyjnych na wsi polskiej w latach 1918—1919 przedstawił autor na s. 44—57, a omówienie tego zagadnienia na Lubelszczyźnie rozpoczyna się dopiero od s. 126. Taki układ narusza spójność treściową książki i utrudnia łączenie wydarzeń w związki przyczynowe oraz wysuwanie wniosków.

Pierwszy i drugi rozdział przytłaczają czytelnika nadmiernym nagromadzeniem zagadnień, mających stanowić tło dla rozgrywających się wydarzeń rewolucyjnych na wsi lubelskiej. Po omówieniu zniszczeń wojennych na ziemiach polskich przedstawił autor znaczenie rewolucji październikowej dla niepodległości Polski, ukazał powstanie Rad Delegatów Robotniczych i kształtowanie się państwa polskiego, jednak od tych procesów oderwał walki klasowe na wsi lubelskiej. W rozdziale drugim pokazał przeciwieństwa klasowe rozdzierające wieś

¹⁶ WAPL, RGL, Adm., nr 1804, s. 6.

¹⁷ A. Kossowski, *Nastroje polityczne w Lubelskiem w l. 1866—1869 w świetle akt urzędowych*. „Pamiętnik Lubelski”, 1935, t. II.

¹⁸ „Czy po 130 latach zostanie zmarnowane dzieło Staszica”. *Kultura i Życie*, tyg. dodatek do „Sztandaru Ludu”, nr 47, z 15 XII 1957.

polską. Teorię leninowską z okresu rewolucji 1905 r. przeniósł autor schematycznie na stosunki polskie. Również program rolny PPS przedstawił autor statycznie cytując, co pisał o nim Lenin w 1905 r. (s. 69). A przecież XIV zjazd PPS we wrześniu 1918 r. wypowiedział się w swoich uchwałach za przekazaniem ziemi obszarniczej chłopom¹.

Do spraw związanych z Lubelszczyzną prowadzi nas autor dopiero w rozdziale III ukazując strukturę agrarną, rozwarstwienie klasowe, zniszczenia gospodarcze i życie polityczne wsi lubelskiej podczas okupacji austriackiej. Zazwyczaj autor poprzestaje na opisowym podaniu faktów czy zestawień liczbowych i nie wyprowadza dalej idącego wniosku. Duża ilość ludności matorolnej (71,8%), stłoczona na niewielkich obszarach wiosek, stanowiła nie tylko materiał zapalny od iskier rewolucyjnych hasel. Współdziałając w walce robotników rolnych z obszarnikami nadawała tej walce bardziej powszechny i uporczywy charakter.

Wzyski chłopów przez władze okupacyjne i obszarników przedstawiony został głównie w oparciu o materiały dotyczące jednego tylko powiatu². Dane statystyczne wykorzystane zostały przez autora jedynie jako ilustracja strat wojennych. Podobnie autor poprzestał na stwierdzeniu faktu ubytku ludności (s. 97) oraz zmniejszenia wydajności z ha (s. 103), nie wykazując żadnego związku między tymi zjawiskami. Autor poprzestał na stwierdzeniu zmniejszenia się stanu ludności w Lubelszczyźnie w 1916 r. w stosunku do 1912 r. o $\frac{1}{3}$, tj. o 498 946 osób. Z tego widać, że nie tylko zacofanie techniczne, o czym mówi autor, ale katastrofalny spadek siły roboczej poważnie decydował i o zmniejszeniu obszaru uprawowego i o małej wydajności plonów.

Wydawnictwo odstąpiło od wymogu sporządzenia przez autora wykazu bibliografii tematu. Z zestawienia odnośników, które czytający może sobie sporządzić, wynika, że poza kilkoma pozycjami statystyczno-gospodarczymi zasadniczą bazę źródłową książki stanowi prasa w ilości 12 tytułów czasopism, na które autor powołuje się 63 razy, nie licząc wielokrotnie wymienianych tytułów czasopism w tekście. Z druków ciągłych, mających charakter wspomnień, wykorzystał autor pracę F. Zurka (przypis 2), na którą powołuje się 5 razy (s. 97, 99, 101, 105, 106). Z materiałów źródłowych drukowanych cytowana jest raz jeden (s. 130) praca H. Bicza, Rady Delegatów Robotniczych w Polsce w 1918—1919. Dwa razy powołuje się autor na Stenogram posiedzeń sejmowych (s. 151, 157) oraz trzy razy na Archiwum Zakładu Historii Partii przy KC PZPR, Teczka RDR Lublin. Nie zostały jednak wykorzystane przez autora znajdujące się w tej teczce materiały organizacyjne.

Wąski zasób materiałów archiwalnych doprowadził do uproszczeń i pominięcia przez autora niektórych zagadnień. Twierdzenie autora, że SDKPiL i KPRP stały na czele walczącej wsi, nie mogło być poparte przez niego przykładami na kartach podrozdziału, gdyż błędy programowe tych partii w kwestii chłopskiej ułatwiały piłsudczykom i partiom kułackim przechwytywanie nastrojów rewolucyjnych i narodowo-wyzwoleńczych mas pracujących³. SDKPiL i KPRP budziły wprowadzić inicjatywę rewolucyjną na wsi, ale nie nadążały z organizacyjnym

¹ Józef Kowalski, Rewizja a fakty, „Polityka”, nr 7 (51), 15.II.1958.

² Franciszek Żurek, Powiat Krasnostawski w walce o wolność, „Niepodległość”, t. XII, z. 2 (31), 1935.

³ SDKPiL — Materiały i dokumenty 1914—1918 pod redakcją E. Szmuclta, Moskwa 1936, s. XLIV.

ujęciem rozwijającego się wprost żywiołowo ruchu. Potwierdza to organ SDKPiL „Gromada” pisząc: „Nie jesteśmy wprost w stanie osobiście obsłużyć nie tylko powstałych Rad Delegatów i Komitetów miejscowych, ale nawet ścisłych organizacji partyjnych”⁴. Również negatywny stosunek KPRP do PSL „Wyzwolenia” utrudniał komunistom łączność ze wsią⁵. Opierając się również na jednej wzmiance umieszczonej w numerze „Gromady” z grudnia 1918 r. autor przyjmuje, że „w powiecie lubelskim tworzenie rad i komitetów folwarcznych i gromadzkich rozpoczęła gmina Piaski Luterskie” (s. 127). Tymczasem pierwsza i jedyna w kraju Rada Delegatów Robotników Folwarcznych powstała w oparciu o komitet w Zemborzycach, odległych od Lublina o 6 km, a szczególne poparcie organizacyjne znalazła w komitetach folwarcznych majątków położonych bliżej Lublina: Kalinówka (4 km), Wierzchowiska (10 km), Żabia Wola (15 km). Bardziej odległa od Lublina gmina Piaski Luterskie (24 km) nie miała tak silnego powiązania na codzień z RDR Folwarcznych i RDR miasta Lublina, których siedziba mieściła się w jednym budynku⁶.

Ze szkodą dla tematu pominął autor zagadnienia nieodłącznie związane z omawianym okresem, mianowicie stosunek wsi do niepodległości i do wojny. Walka klasowa toczyła się w atmosferze kształtowania się państwa polskiego i prowadzonej wojny przeciwko Rosji Radzieckiej. Obie te kwestie potraktował autor między wierszami. W podrozdziale zatytułowanym: Kształtowanie się burżuazyjnego państwa polskiego przedstawił wprawdzie, co myślała o Polsce „niepodległej” burżuazja i obóz pilsudczyzny, ale nie pokazał tego zagadnienia z pozycji wsi. Z materiałów wspomnieniowych podanych przez Żurka wynika, że chłopci, będący w szeregach POW, wiązali niepodległość Polski z radykalnym programem społecznym. Zagadnienie patriotyzmu chłopskiego zostało przez autora zawężone i sprowadzone do ekonomicznego podłoża. Píše on: „Chłopi pod wpływem patriotycznych pobudek zatrzymywali furmanki z austriackim zbożem zarekwirowanym we wsiach lub inwentarzem żywym” (s. 105). Podobnie nie zostało rozwinięte przez autora zagadnienie stosunku wsi do wojny. Autor poprzestał na stwierdzeniu w jednym tylko zdaniu, że „pobór do wojska wywołuje niezadowolenie na wsi wśród wszystkich kategorii chłopów” (s. 57). Szczególnie na Lubelszczyźnie, będącej w bezpośrednim zetknięciu z obszarem działań wojennych, kwestia ta rozszerzała front walki klasowej. Chłopi przepędzali wójtów i policjantów, którzy sporządzali spisy poborowe. Komitety folwarczne odmawiały dostarczania koni dla wojska. Jedni i drudzy stwierdzali, że im „biała gwardia” jest niepotrzebna⁷.

Książka T. Kuźmińskiego budzi żywe zainteresowanie osób zajmujących się historią tego okresu. Dostarcza wiele faktów, jest bodźcem do podejmowania dalszej pracy nad poruszonymi przez autora zagadnieniami. Wynikiem takiej pracy są również powyższe uwagi.

Stanisław Krzykała

⁴ Archiwum Zakładu Historii Partii KC PZPR w Warszawie, „Gromada”, nr 3, XI—XII 1918, s. 6.

⁵ Władysław Kuszyk, Wrzenie rewolucyjne na wsi polskiej w latach 1917—1919, Warszawa 1957, s. 158, 179, 186.

⁶ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Kancelaria Prezydium Rady Ministrów, nr 1897/1919, 15.II.1919.

⁷ Stanisław Krzykała, Lubelska Rada Delegatów Robotniczych, Lublin, 1957, s. 65—66.

Stanisław Krzykała: „Lubelska Rada Delegatów Robotniczych“.

Lublin 1957, Lubelska Spółdzielnia Wydawnicza, str. 112.

40-lecie Wielkiej Rewolucji Październikowej przyniosło nam szereg wydawnictw poświęconych okresowi wzrostu fali rewolucyjnej na ziemiach polskich (1917—1923). Szczególnie Rady Robotnicze wzbudziły zainteresowanie naszych badaczy dziejów najnowszych, którzy przedstawili ich działalność w poszczególnych miastach Polski (por. Witold Łukaszewicz, Rada Robotniczo-Żołnierska w Poznaniu 1918—1919, 1957, str. 51 + VIII, Jacek Staszewski, Rada Robotniczo-Żołnierska w Bydgoszczy 1918—1919, 1957, str. 84).

Pośród prac poświęconych tejże problematyce na uwagę zasługuje książka Stanisława Krzykały pt. *Lubelska Rada Delegatów Robotniczych* wydana przez nową placówkę wydawniczą — Lubelską Spółdzielnię Wydawniczą. Lubelska Rada bowiem była pierwszym tego rodzaju załączkiem robotniczej władzy w kraju, a jej członkowie odnaczyli się dużą aktywnością i radykalizmem społecznym, pozostając w znacznym stopniu pod wpływami SDKPiL, a później KPRP. Literatura dotycząca omawianego przez Krzykałę zagadnienia była uboga. Jedynie wydana w roku 1934 w Moskwie praca H. Bicza-Bittnera „Rady Delegatów Robotniczych w Polsce w 1918—1919 r.“, aczkolwiek omawiała działalność szeregu aktywniejszych Rad, stosunkowo dużo miejsca poświęciła Lublinowi, również ze względu na osobisty udział autora w rewolucyjnej pracy w naszym mieście. Późniejsze opracowania dotyczące ruchu rewolucyjnego w Polsce w latach 1918—1919, bądź omawiały działalność RDR Lublina fragmentarycznie, bądź miały charakter prac partyjnych o własne wspomnienia.

Praca Krzykały opiera się o solidną kwerendę archiwalną prowadzoną w WAP w Lublinie, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Wydz. Historii Partii KC PZPR, Archiwum Biblioteki KUL, Archiwum Biblioteki im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Punkt wyjścia autora wydaje się słuszny — Krzykała bowiem rozpoczął swą książkę od omówienia sytuacji klasy robotniczej Lublina przed wybuchem I wojny światowej, cofając się nawet do czasów rewolucji 1905—1907. r. Następnie przedstawił położenie zarówno klasy robotniczej jak i burżuazji i jej organizacji politycznych w czasie wojny. Należy żałować, iż autor rozdziałem tym stanowiącym wprowadzenie w epokę konieczne dla czytelnika niemającego przygotowania historycznego, nie objął choćby pobieżnie sytuacji całego Królestwa Polskiego, w którym burżuazja i inteligencja dzieliła się wówczas na zwolenników dwu zasadniczych orientacji politycznych: tzw. „aktywistów”, stojących na gruncie współpracy z okupantem niemiecko-austriackim i tzw. „pasywistów”, przedstawicieli orientacji procarskiej, a później prokoalicyjnej. Dopiero w miarę narastania ruchu rewolucyjnego w Rosji nastąpiło zbliżenie tych dwóch grup, gdyż wówczas i „pasywiści” zaczęli widzieć we władzach niemiecko-austriackich ochronę dla zagrożonego ustroju społecznego. Ten sam podział na dwie orientacje był naturalnie widoczny i wśród burżuazji i inteligencji lubelskiej, tak, że stawianie niemał znaku równości już w roku 1916, między tzw. Centrum narodowym (tak nazywa „pasywistów” Krzykała) jak i tzw. lewicą niepodległościową (tj. „aktywistami”) jest moim zdaniem niesłuszne (str. 12). Rozdział II zatytułowany „Moment narodzin Rady Delegatów Robotniczych”, obejmuje zarówno powstanie LRDR jak i narodziny tzw. Ludowego Rządu Republiki Polskiej. Autor na ogół trafnie charakteryzuje ten okres przejmowania władzy nad miastem przez grupę

niezwiązanych z masami pilsudeczyków, zręcznie zonglujących hasłami patriotycznymi i posługujących się w swych odezwach radykalną frazeologią (por. ważną odezwą „Do Ludu Polskiego”, która niestety nigdzie nie została zacytowana przez autora). Obok LRDR powstały zresztą wówczas w Lublinie również Rady Żołnierskie: tyrańska, czeska i żydowska, o których autor nie wspomina.

Należy podkreślić, iż autor dysponując stosunkowo niewielkim materiałem rękopiśmiennym dotyczącym tego okresu w sposób umiejętny i ostrożny wykorzystał wspomnienia i relacje ustne żyjących po dziś dzień byłych członków LRDR, które konfrontował ze sobą i z nielicznymi wzmiankami w ówczesnej prasie (por. przypisy 25, 26, str. 104). Rozdział III „Walka o rolę Lubelskiej Rady Delegatów Robotniczych” stanowi podstawowy człon pracy i obejmuje okres znacznej aktywności Rady. Przed oczyma naszymi rozciąga się obraz różnorodnej i bogatej działalności, którą starano się objąć nie tylko miasto, lecz i majątki ziemskie nawiązując współpracę z komitetami robotników folwarcznych, którym okazywano pomoc (str. 50). Walka z lokautami fabrykantów, zorganizowanie i dążenie do niezależnienia od rządu Milicji Ludowej, rozpędzenie posiedzenia Rady Miejskiej przez członków SDKPiL i PPS-lewicy, walka z bezrobociem oraz z antysemityzmem podsycanym przez endecję, oto przejawy ówczesnej pracy Rady.

W rozdziale tym autor ocenił na ogół słusznie rolę PPS-prawicy, której przedstawiciele wchodzili do Rady po to, by zmienić jej charakter, osłabić jej radykalizm społeczny. Spośród zarzutów skierowanych pod adresem PPS może jedynie wzbudzić zastrzeżenie pomawianie jej przywódców o „importowanie” w szeregi klasy robotniczej hasła antysemityzmu (str. 52). Słusznie podkreślił Krzykała wpływ ludzi wracających z Rosji, którzy przynosili do swych miast i wsi hasła rewolucyjnej, z którą zetknęli się osobiście, i którzy odgrywali dużą rolę w okresie rewolucyjnego zrywu w latach 1918—1923. Zjawisko to występuje również w innych regionach Polski — stwierdziłem np. duży wpływ Polaków byłych jeńców austriackich, wracających z niewoli rosyjskiej na powstanie tzw. Republiki Tarnobrzezkiej. Omawiając rolę i działalność burżuazyjnej Rady Miejskiej i władz miasta w tym czasie, Krzykała powinien naszym zdaniem scharakteryzować jej oblicze polityczne (nie wiemy np. z jaką grupą polityczną był związany prezydent miasta Turczynowicz, str. 46). Przy lekturze III rozdziału pracy szczególną dumą napawa nas fakt aktywnego udziału delegatów lubelskiej klasy robotniczej w naradzie zjednoczeniowej w Warszawie, w wyniku której powstała kierownicza siła polskiego ludu: Komunistyczna Partia Robotnicza Polski. Rozdział IV stanowi wszechstronne i wnikliwe omówienie roli i działalności LRDR od czasu utworzenia KPRP do rozbitcia Rady przez prawicę PPS. Walka z jawnie burżuazyjnym rządem Ignacego Paderewskiego, kampania pod hasłem „ręce precz od Kraju Rad”, którą prowadziła wówczas klasa robotnicza całej Europy (szczególnie silnie włączyli się w nią robotnicy francuscy, niemieccy, angielscy i czescy), czynny opór przeciwko poborowi do wojska, wydatna pomoc dla Rady Delegatów Robotniczych Folwarcznych, propaganda przy pomocy własnych, niestety efemerycznych, organów prasowych, nawiązanie kontaktu z innymi radami w kraju, solidarność w stosunku do powstałej wówczas i istniejącej 133 dni Węgierskiej Republiki Rad, oto dalsze przejawy działalności LRDR. Słusznie podkreślając wielkie osiągnięcia w pracy LRDR i miejscowej KPRP autor nie zamyka oczu przed jej posunięciami błędnymi wspominając np. o niedocenianiu roli trybuny parlamentarnej, co doprowadziło w konsekwencji do bojkotu wyborów do Sejmu Ustawodawczego, o niezrozumieniu leninowskiego hasła samookreślenia narodów, co wpłynęło na „mi-

mowolne odcięcie się od mas". W rozdziale V omówił Krzykała rozbitcie LRDR przez prawicę PPS i utworzenie przez nią tzw. Rady Partyjnej.

Styl pracy Krzykały na ogół poprawny, choć zdarzają się zrzadka zdania patetyczne i sztuczne np. „pożółkłe sztandary nacjonalizmu II Międzynarodówki” (str. 18) lub „dzień 17 maja 1919 r. stał się jednym z tych pocisków zdrady, które prawicowi przywódcy PPS nieraz miotali na szaniec walki klasowej uderzając w proletariata (str. 80).

Sposób wydania książki może wywołać szereg uwag krytycznych pod adresem wydawcy. Razi czytelnika sam skryptowy format książki (in 4-o). W wykazie bibliografii można zauważyć pewne, zresztą nieliczne, niedociągnięcia np. brak przypisu 101 (cytat z przemówienia przywódcy „Wyzwolenia” Stanisława Thugutta, str. 33), błąd w dacie (zamiast 1 maja 1917 r. — 1 maja 1907 (str. 19), zamiast druki zwarte — zawarte (str. 106). Ponieważ książka powinna trafić również w ręce młodzieży, oraz czytelnika niebędącego historykiem, należałoby wyjaśnić w przypisach, kto był prezesem Rady ministrów rządu powołanego przez Radę Regencyjną, który wydał rozporządzenie z dnia 7.I.1918 r. o przejmowaniu administracji przez władze polskie (str. 24), a pisząc o przemawiającym w dniu 30.XI.1915 r. ułanie z oddziału Beliny Andrzeju Strugu (str. 99) można było wspomnieć, że był to nie tylko ułan, lecz i wielki powieściopisarz.

Praca zyskałaby również przez odpowiednie rozbudowanie jej wstępu, w którym autor mógłby przeprowadzić bardziej szczegółową analizę źródeł i literatury, na której się opierał. Przede wszystkim rzuca się w oczy brak omówienia charakteru i oblicza politycznego prasy. Czytelnik nie wie np. jakie poglądy reprezentowały cytowane gazety: Dziennik Lubelski, Głos Lubelski, Kurier Lubelski, Ziemia Lubelska i inne.

W sumie należy stwierdzić, iż praca Stanisława Krzykały należy do książek o dużej wartości naukowej i wychowawczej. Historia Lubelskiej Rady Delegatów Robotniczych, to piękna karta rewolucyjnych dziejów naszego regionu. Przeczyta ją z zainteresowaniem zarówno historyk-fachowiec, jak i działacz polityczny, oraz czytelnik rozmówiony w historii miasta, którego robotnicy przed 40 laty powołali władzę będącą „wymownym przykładem wielkiej żywotności sił rewolucyjnych” (str. 91). Należy żywić nadzieję, iż autor tak pożytecznej książki będzie kontynuował swe badania nad dziejami ruchu robotniczego, przy czym szczególnie odczuwa się brak monografii omawiającej dzieje Komunistycznej Partii Polski, której bohaterska walka na Lubelszczyźnie zasługuje na sumienną, naukową analizę.

Jerzy Danielewicz

ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO W LUBLINIE

Wśród towarzystw naukowych, powstałych w Lublinie w okresie dwudziestolecia międzywojennego, do najstarszych należy Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego. W ubiegłym roku obchodził on trzydziestolecie swojego istnienia.

Organizowali Oddział w porozumieniu z Zarządem Głównym dwaj nieżyjący już historycy: przybyli w 1926 r. z Poznania na stanowisko dyrektora Archiwum Państwowego Leon Białkowski i ks. Józef Umiński, wykorzystując do tego sprzyjające w środowisku lubelskim warunki. W niedawno powstałym Uniwersytecie Katolickim pracowało na katedrach historycznych i historyczno-prawnych kilku profesorów, w kilkunastu szkołach średnich uczyli nauczyciele historii, wychowankowie różnych uniwersytetów. Prócz tego było w mieście grono osób o zainteresowaniach i zamiłowaniach historycznych, skupionych wokół Biblioteki im. Hieronima Łopacińskiego i Państwowego Archiwum. Były więc możliwości zorganizowania placówki Polskiego Towarzystwa Historycznego. Nic też dziwnego, że wiadomość o mającym powstać Oddziale wzbudziła duże zainteresowanie, zwłaszcza wśród nauczycielstwa. Żądne dokształcania się, żywo zareagowało ono na wezwanie organizatorów w nadziei, że nowa placówka okaże mu pomoc, pospieszy z radami i umożliwi rozwiązanie i pogłębienie nurtujących je zagadnień naukowo-historycznych. Dowodem słuszności powyższych słów było zebranie organizacyjne.

O odbyło się ono 12 stycznia 1927 roku. Po odczytaniu pisma Zarządu Głównego upoważniającego organizatorów do założenia Oddziału, ks. Umiński zapoznał zebranych z celami Towarzystwa i wezwał do zapisywania się na członków. Zgłosiło się 35 osób, w tym 20 nauczycieli, 10 pracowników naukowych i pięciu innych. Ten stan rzeczy pod względem składu zawodowego członków utrzymywać się będzie stale, zawsze przeważać będą nauczyciele i osoby związane ze szkolnictwem. Można powiedzieć, że Oddział lubelski był wybitnie nauczycielski i istniał głównie dzięki nauczycielstwu, które go podtrzymywało. W 1938 roku na 33 członków było 17 nauczycieli, 7 pracowników naukowych i 9 innych.

Pierwszy zarząd Oddziału stanowili: Leon Białkowski — prezes, ks. Józef Umiński — zastępca prezesa, Jan Kamiński — sekretarz, Bolesław Gruszeński — skarbnik oraz członkowie: Aleksander Kossowski i Mieczysław Popławski. W następnych latach członkowie Zarządu się zmieniali, jedynie Białkowski stale, aż do 1939 roku, pozostawał na stanowisku prezesa. Drugim, który w każdej kadencji pełnił jakąś funkcję w zarządzie był A. Kossowski. Obok nich w pewnych okresach ożywiali życie Oddziału J. Kamiński i kilku młodych wówczas nauczycieli o aspiracjach naukowych (J. Dobrzański, Wł. Godziszewski, St. Wojciechowski).

W okresie przedwojennym życie Oddziału skupiało się głównie w Archiwum Państwowym, którego dyrektorem był L. Białkowski. Archiwum ze swoimi boga-

tymi zbiorami nęciło historyków lubelskich. Korzystali z nich przede wszystkim ci, którzy zajmowali się przeszłością Lublina i Lubelszczyzny. Dla innych Archiwum ze swoim zawsze uczynnym dyrektorem było pośrednikiem w sprowadzaniu z innych ośrodków potrzebnych do badań naukowych materiałów źródłowych.

Pierwszy zarząd stawiał sobie ambitne plany objęcia zakresem swej działalności terenu całego województwa lubelskiego. Na zebraniu 28 lutego 1928 roku omawiano sprawę rozszerzenia działalności Oddziału na Chełm, Puławę, Zamość i Białą Podlaską. Zamierzano wciągnąć do współpracy szereg osób spoza Lublina. Do tego jednak nie doszło. W tym czasie (w 1927 roku) powstało w Lublinie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, które objęło swoim zasięgiem całą Lubelszczyznę. W łonie Towarzystwa zorganizowano Komisję Historyczną; spełniała ona te zadania naukowe, jakie gdzie indziej przypadły komórkom PTH. W tej sytuacji Oddział oznaczył sobie węższy zakres działania, a mianowicie zebrania naukowe członków, popieranie prac badawczych przez umożliwienie ich druku. Było to możliwe dzięki stosunkom, jakie wytworzyły się między dwoma istniejącymi placówkami. Pomiedzy Towarzystwem Przyjaciół Nauk a Oddziałem PTH istniała ścisła współpraca. Członkowie Oddziału zasiadali w zarządzie TPN i kierowali pracami jego Komisji Historycznej. Oni też zasilali głównie jej zebrania naukowe swoimi referatami. Dzięki temu mogli drukować swoje prace w wydawnictwach Towarzystwa, bądź też zamieszczać w „Pamiętniku Lubelskim”, którego ukazały się trzy duże tomy.

Działalność naukowa członków Oddziału skierowana była głównie na badanie przeszłości Lublina i regionu. Wydawano materiały źródłowe i prowadzono prace badawcze. Pierwsze wiązały się z zamierzeniami Rady Miejskiej Lublina, która w roku 1928 powołała komisję, zlecając jej zajęcie się sprawą opracowania monografii miasta. Z ramienia Oddziału PTH w komisji zasiadał jego prezes. Przystąpiono wtedy do wydawania materiałów do monografii Lublina, w czym zasłużył się szczególnie Jan Riabinin. Leon Białkowski wydał Wilkierze XV—XVII wieku (1928), a Riabinin Lauda miejskie lubelskie XVII w. (1935), Materiały do historii miasta Lublina 1317—1792 (1938), Materiały do lubelskiego słownika aktowego (1934). Z szeregu prac badawczych Riabinina dochodzą tu: Rada miejska lubelska w XVII wieku (1931) i Rada miejska lubelska w XVIII wieku (1933).

Miejscowe warunki wydawnicze, które stworzył dzięki niezmiernie swej energii zasłużony dla rozwoju życia naukowego Zygmunt Kukulski a także popieranie przez Oddział badań nad historią regionalną, umożliwiły ukazanie się prac poruszających i wyświetlających różne odcinki przeszłości Lublina i Lubelszczyzny. Jan Kamiński w swych badaniach odsłaniał przeszłość cechów lubelskich, Jerzy Sadownik zajmował się kwestiami ustrojowymi miasta (Przyjęcie do prawa miejskiego w Lublinie w XVII w., 1938). Tą samą problematyką interesowała się Zofia Froelichowa (Z dziejów organizacji władz miejskich miasta Lublina do końca XVII wieku, 1929). Zaniedbane badania nad przeszłością szkolnictwa ożywił Zygmunt Kukulski, dając oprócz mniejszych przyczynków poważniejsze wydawnictwa źródłowe (Źródła do dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce z doby Izby Edukacji Publicznej 1807—1812, 1931) i większą rozprawę pt Pierwsi nauczyciele świeccy w szkole wydziałowej lubelskiej w dobie Komisji Edukacji Narodowej (Lublin, 1939). Dalsze dzieje szkoły za czasów austriackich przedstawił Jan Dobrzański (Gimnazjum lubelskie w czasach austriackich 1795—1809, Lublin, 1938). Reformacją na Lubelszczyźnie zajął się Aleksander

Kossowski (Protestantyzm w Lublinie i Lubelskiem w XVI—XVII wieku, Lublin, 1933). Inne odcinki przeszłości Lubelszczyzny badali Wł. Adameczyk, L. Kamyrkowski, H. Maliszewska i St. Wojciechowski.

Podstawową formą działalności naukowej Oddziału były posiedzenia naukowe, na których członkowie przedstawiali wyniki swoich badań, omawiali ruch naukowy w kraju i za granicą, zapoznawali się z najnowszą problematyką badań historycznych itp. Ogółem do maja 1939 roku odbyło się 47 zebrań naukowych, z czego 13 dotyczyło historii regionu lubelskiego. Na tak małą stosunkowo ilość zebrań wpływały warunki lokalne. Oddział niewielu liczył członków pracujących naukowo. Z tych większość działała równocześnie w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, a niektórzy w powstałym w 1934 roku Towarzystwie Naukowym Katolickiego Uniwersytetu, które miało swój Wydział Historyczno-Filologiczny. To powodowało rozpraszanie sił. Dochodziło do tego, że w niektórych latach (1931, 1933, 1936) Oddział odbył tylko dwa zebrania naukowe.

Przewaga nauczycieli w Oddziale nakazywała zwrócić uwagę na zagadnienia dydaktyczno-naukowe. W pierwszych latach sprawa ta nie była należycie doceniana. Powołano wprawdzie w 1928 roku sekcję nauczania historii, ale ta nie przejawiała żywszej działalności. Dopiero w 1933 roku sytuacja zmieniła się na lepsze. Zorganizowano wówczas sekcję dydaktyczną, która ściśle współpracowała z Ogniskiem Metodycznym Historii. Uczestnicząc w pracach Ogniska sekcja odbywała także swoje zebrania, kładąc nacisk na naukowe pogłębienie zagadnień realizowanych w szkole zgodnie z programem nauczania historii. Zebrań takich, nie licząc wspólnych z Ogniskiem, sekcja odbyła 14.

Po przerwie spowodowanej wojną Oddział wznowił swą działalność z końcem 1946 roku. Wtedy wybrano tymczasowy zarząd, do którego oprócz kilku dawnych członków weszli także przebywający w Lublinie historycy: Andrzej Wojtkowski i ks. Mieczysław Żywczyński. Oni to zajęli się organizacją Oddziału, który z końcem następnego roku rozpoczął normalne swoje życie.

W listopadzie 1947 roku na Walnym Zebraniu wybrano zarząd w składzie: J. Dobrzański — prezes, L. Halban i ks. M. Żywczyński — wiceprezisi, J. Mazurkiewicz — sekretarz, M. Zakrzewska — skarbnik, A. Wojtkowski i St. Wojciechowski — członkowie. Zarząd ten kierował życiem Oddziału do kwietnia 1951 roku. Ustalone przez niego kierunki działalności utrzymały się w następnych latach, pogłębiane i poszerzane odpowiednio do istniejących możliwości.

Pod względem organizacyjnym powiększono ilość sekcji. Oprócz istniejącej już sekcji dydaktycznej utworzono w 1949 roku sekcję nauk pomocniczych, powierzając jej kierownictwo L. Białkowskiemu. W roku 1951 powstała sekcja archiwalna, którą kierowała M. Zakrzewska, a od 1955 roku T. Mencel. Ożywiono zebrania naukowe. Zarząd przyjął zasadę odbywania ich przynajmniej raz w miesiącu z wyjątkiem okresów wakacyjnych. Ogółem w ciągu czterech lat odbyły się 34 zebrania naukowe z referatami.

W powojennych warunkach lubelskich wzmożyły się zainteresowania przeszłością Lublina i Lubelszczyzny. Ukazały się nowe prace: J. Dobrzańskiego, J. Mazurkiewicza, R. Szewczyka i M. Zakrzewskiej. Zwiększył się zastęp osób zajmujących się historią regionalną. Można było pomyśleć o przystąpieniu do prac przygotowawczych nad historyczną monografią Lubelszczyzny. Sprawa ta była niejednokrotnie tematem obrad zarządu i zebrań członków Oddziału. Opracowano plan monografii. W związku z projektowaną monografią pozostaje sprawa biblio-

grafii Lubelszczyzny. Zebrania jej podjął się profesor A. Wojtkowski z grupą swoich uczniów. Dziś praca jest w dużej części wykonana.

Oddział współpracował z innymi działającymi na terenie Lublina towarzystwami. Odbывał wspólne zebrania z Polskim Towarzystwem Geograficznym, Polskim Towarzystwem Archeologicznym i ze Stowarzyszeniem Architektów Polskich.

Oddział przez swoich członków brał udział w akcji kulturalno-oświatowej i upowszechnianiu wiedzy. W 1948 roku uczestniczył w pracach Komitetu Wojewódzkiego Rocznicy Wiosny Ludów. Członkowie Oddziału wygłaszali referaty na zebraniach, pracowali w sekcji wydawniczej Komitetu, a niektórzy wystąpili jako autorowie, zamieszczając swoje prace w zbiorowej księdze wydanej przez Oddział Lubelski Związku Literatów Polskich pt. Rok 1848. W stulecie Wiosny Ludów, Literaci Lubelscy, Lublin, 1948 (K. Morawski, A. Wojtkowski, M. Żywczyński).

W 1951 roku nastąpiły zmiany w składzie zarządu. Na jego czele stanął Leon Halban, który sprawował funkcję prezesa do początku 1958 roku. Zmiany zbiegły się z nową sytuacją w lubelskim środowisku historycznym. W tym czasie zostało ono wzmocnione. W Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej na Wydziale Prawa rozwinęły się katedry historyczne; w 1952 r. powstała Sekcja Historyczna na Wydziale Humanistycznym. Przybyli nowi pracownicy naukowcy, którzy zasilili Oddział. Do zarządu obok dawnych członków weszli teraz nowi (T. Mencil, K. Myśliński, J. Willaume). Można było pomyśleć o szerszej, aniżeli dotychczas działalności.

W nowych warunkach wzrosła ilość zebrań naukowych i wzbogaciła się ich tematyka. Oprócz miejscowych członków zapraszano z referatami osoby spoza Lublina, głównie z Warszawy (profesorów: A. Gieysztor, St. Herbsta, St. Kieniewicza, B. Leśnodorskiego). Wzrost zainteresowań przeszłością Lublina spowodował powołanie do życia sekcji miłośników Lublina, która pod przewodnictwem J. Mazurkiewicza przejawiała żywą działalność. Ogółem zebrań naukowych Oddziału i sekcji odbyło się w latach: 1951/2 — 11, 1952/3 — 13, 1953/4 — 11, 1955 — 15, 1956 — 6, razem 56.

Oddział w ostatnich latach rozszerzał swą działalność na teren województwa. Nawiązał łączność z niektórymi miastami przez wyjazdy członków z referatami, pobudził inicjatywę miejscowych środowisk, które zorganizowały koła miłośników historii (Zamość, Łuków, Lubartów, Chełm). Na wrzesień 1958 roku przygotowywana jest w Łukowie sesja wyjazdowa, która ma być poświęcona ziemi łukowskiej.

W roku 1956 Oddział przystąpił do przygotowania wyboru tekstów źródłowych do dziejów Lubelszczyzny pod redakcją H. Zinsa. Teksty te mają służyć jako materiał pomocniczy przy nauczaniu historii. Tom pierwszy, obejmujący źródła do końca XVIII wieku, jest już na ukończeniu.

W roku ubiegłym rozpoczęto przygotowywanie monografii miasta Lublina pod redakcją J. Mazurkiewicza. Obejmuje ona dzieje miasta od czasów najdawniejszych do 1944 roku. Będzie to dzieło zbiorowe o charakterze popularno-naukowym, opracowane przez kilkunastu autorów — specjalistów poszczególnych okresów i zagadnień. Prace nad monografią są już częściowo wykonane. Oddział traktuje ją jako wkład historyków lubelskich w „Millenium”.

Oprócz Lublina także Łuków dzięki staraniom Prezydium tamtejszej Rady Narodowej otrzyma swoją monografię. W wyniku porozumienia jego z władzami UMCS i zarządem Oddziału dwaj członkowie PTH opracowują dzieje tego miasta (R. Orłowski i J. Szaflik).

W roku 1957 zarząd Oddziału postanowił wydawać własny organ pn. *Rocznik Lubelski*. Prace organizacyjne i przygotowanie pierwszego tomu nowego czasopisma zlecił J. Dobrzańskiemu jako przewodniczącemu Komitetu Redakcyjnego, który wspólnie z T. Menclem i H. Zinsem objął jego redakcję.

W tym czasie zostały także podjęte prace wydawnicze w zakresie źródeł do dziejów Lublina i Lubelszczyzny. Józef Mazurkiewicz i Tadeusz Mencil kontynuują rozpoczęte kiedyś przez L. Białkowskiego i J. Riabinina wydawnictwa, przygotowując do druku „*Lauda miasta Lublina 1700—1795*”. Kazimierz Myśliński i Henryk Zins zajęli się wydaniem inwentarzy dóbr wiejskich województwa lubelskiego i ziemi chełmskiej do końca XVIII wieku.

Podane wyżej przedsięwzięcia naukowo-wydawnicze i przesunięte na nie punktu ciężkości w działalności Oddziału stało się możliwe z chwilą uzyskania odpowiednich podstaw finansowych. I tu godzi się podkreślić życzliwe stanowisko Prezydium Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej, które w latach 1957 i 1958 popieszyły z pomocą finansową, umożliwiając w ten sposób zarządowi Oddziału realizację podjętych prac. Dzięki przyznanim przez nie zasiłkom ukazuje się „*Rocznik Lubelski*”, pierwsze w dziejach Lublina jego czasopismo historyczne i, miejmy nadzieję, ukazać się kolejno dalsze wydawnictwa.

Zapoczątkowana dawniej współpraca Oddziału z WODKO w ostatnich latach rozwijała się dobrze. Polegała ona na tym, że zarówno rejonowe, jak i wojewódzkie konferencje nauczycieli historii były wspólnie organizowane. Na każdej z nich poza omawianiem spraw dydaktycznych oraz osiągnięć i niedociągnięć w nauczaniu historii wygłaszane były wykłady przez członków Oddziału na tematy wskazane przez WODKO. Sprawę ułatwiał fakt, że kierowniczką sekcji historycznej WODKO Jadwiga Kobusiewicz była równocześnie przewodniczącą sekcji dydaktycznej Oddziału PTH.

Na koniec wspomnieć należy o udziale Oddziału w organizowanych wykładach publicznych. Sprawą tą w Lublinie zajmował się Wojewódzki Komitet Imprez Artystycznych i Obchodów, którego prezesem był prof. Leon Halban. W ramach Roku Oświecenia wygłoszono wykłady o St. Staszycu i H. Kołłątaju, w Roku Odrodzenia o Biernacie z Lublina, Górnickim, Ostrorogu, Koperniku, Szymonowiczu i aryanach polskich. Członkowie Oddziału biorą czynny udział w organizowanych przez obydwie lubelskie uniwersytety powszechnych wykładach uniwersyteckich i w urządzanych w związku z rocznicami ważnych wydarzeń dziejowych konferencjach naukowych.

W bieżącym roku Oddział liczy 63 członków — pracowników naukowych, archiwistów, nauczycieli, bibliotekarzy i miłośników historii. Skład zarządu Oddziału, wybrany na Walnym Zebraniu 13 lutego 1958 r., jest następujący: prezes — Tadeusz Mencil, wiceprezesa — Józef Mazurkiewicz i Juliusz Willaume, sekretarz — Jerzy Danielewicz, zastępca sekretarza — Jerzy Reder, skarbnik — Jerzy Zarembo, członkowie zarządu — Leon Halban, Aleksander Kossowski, Jerzy Kłoczowski, Stanisław Krzykała, Kazimierz Myśliński, Henryk Zins.

W ramach Oddziału istnieją sekcje: dydaktyczna pod przewodnictwem Jadwigi Kobusiewicz, historii najnowszej — Zygmunta Mańkowskiego, upowszechnienia wiedzy historycznej — Stanisława Krzykały oraz koło miłośników historii Lublina (na prawach sekcji), któremu przewodniczy Józef Mazurkiewicz.